

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

„Zawiesimy na pewien czas zgniły parlamentaryzm“

Wódz faszystów francuskich przepowiada bliskie zwycięstwo „Ognistego Krzyża“

PARYŻ. W prywatnym majątku Mouvaux pod Tourcoing odbyło się dziś walne zgromadzenie oddziału „Krzyża Ognistego“ z departamentu Nord. Przewodniczył płk. de la Rocque, który wygłosił następującą przemówienie:

„Wypadki potoczyły się w myśli naszych przewidywań. Strach i nieumiejętność przewidywania, jakie wykazały następujące po sobie rządy, przyspieszył upadek. Pilnie obserwujemy wydarzenia, by w odpowiedniej chwili wystąpić i powiedzieć: — dość tego. Teraz my bierzemy w ręce kierownictwo. Pod tym względem już dziś osiągnęliśmy zwycięstwo. Wystarczy czytać dzienniki t. zw. frontu ludowego, aby zdać sobie z tego sprawę. Politycy, którzy kierują tym frontem, wyobrażają sobie, że pociągną za sobą masy, które ułatwią im dojście do władzy. Tymczasem w rzeczywistości tworzą oni masę, która jutro znajdzie się w naszych szeregach. Ci politycy chcą atakować nas siłą i zmusić do przedwczesnej ofensywy, aby przedstawiając nas, jako buntowników, skierować przeciw nam policję i wojsko i zyskać dla siebie tytuł obrońców ładu, który jutro zburzą.

Z drugiej strony mówi się, że politycy ci mają szansę dojścia do władzy w drodze legalnej.

Dla „Krzyża Ognistego“ wybór środków legalnych, czy nielegalnych przez tych polityków jest rzeczą obojętną. Członkowie „Krzyża Ognistego“ zdają sobie sprawę z tego, że jeśli za kilka dni, lub za kilka tygodni dojdzie do poważnych zdarzeń, potrafią oni położyć kres poczynaniom tych nieodpowiedzialnych polityków. Walka, jaką polity-

cy ci zamierzają wszcząć przy otwarciu jesiennej sesji parlamentu, jest zgóry skazana na niepowodzenie. Członkowie „Krzyża Ognistego“ potrafią oderwać od starych stronictw pewną liczbę elementów, które przylączyły się do szeregów ich organizacji. Wszyscy już dziś powinniśmy być przygotowani do ujęcia steru w swe ręce i do wyrzucenia poza nawias życia elementów rozkładu. Aby wyłączyć elementy rozkładu, zawiesimy na pewien czas zgniły parlamentaryzm i nakazemy milczenie wszystkim ciemnym żywiołom, które chcą kierować krajem. Nakazemy milczenie wielkiej finansjerze, która prowadzi podwójną grę: hołdując iluzorycznemu aljansowi z Sowietami i zbliżeniu z Niemcami. Gdy obejmie władzę, będziemy mieć mniej ministrów, ale też mniej bezrobotnych. Zorganizujemy szkolenie zawodowe. Nie powtórzy się już zjawisko sprowadzania do Francji 50 tys. wykwalifikowanych robotników obcych, podczas gdy w kraju pół miliona Francuzów pozostaje bez pracy. Wybudujemy domy robotnicze. Oto są rzeczy, których wymaga Francja

w tej chwili. Dla tej sprawy poświęcimy nasze wysiłki. Jutro, poju trze, w ciągu piętnastu być może dni mogę wam wydać rozkaz mobilizacji przeciw rewolucji Bluma, Daladiera, Cachina i innych. Organizujcie się, a nade wszystko budżcie zaufanie do samych siebie. Francuz jest skłonny do wątplenia w swe sily. Sam stwierdzam z każdym dniem że ruch „Krzyża Ognistego“ jest po tężniejszy, niż można się było tego spodziewać. Gdy nadejdzie chwila decyzji, gdy zostanie przywrócony ładu, będziecie mogli dokonać dzieła społecznego zjednoczenia klas i pojednania Francuzów.“

Pułkownik de la Rocque przybył na zebranie samolotem z Paryża i bezpośrednio po wygłoszeniu mowy udał się na inne zebranie.

Dziś odbyły się również zgromadzenia „Krzyża Ognistego“ w kilku miejscowościach Francji, m. in. w Valenciennes, gdzie przewodniczący miejscowego oddziału odczytał pismo płk. de la Rocque, nakazujące, aby podczas wakacji członkowie organizacji zachowali spokój, ale jednocześnie zdwojony czujność.

Atak radykałów na Laval

w związku z zapowiedzianymi manifestacjami „Krzyża Ognistego“

PARYŻ. Radykalna „Oeuvre“ zamieszcza artykuł dep. Ricarda, w którym autor nawiązując do wygłoszonego przez płk. de la Rocque komunikatu, zapowiadającego Croix de Feu przed grobem Nieznanego Żołnierza, występuje przeciw premierowi Lavalowi, twierdząc, iż demonstracja ta odbędzie się właściwie na zaproszenie premiera. Dep. Ricard utrzymuje, że premier Laval zgodził się zezwolić na manifestację ugrupowań lewicowych w dn. 14 lipca, równocześnie jednak miał zwrócić się do płk. de la Rocque, aby członkowie Croix de Feu również manifestowali. „W ten sposób

— twierdzi dep. Ricard — manifestacja Croix de Feu nabiera oficjalnego charakteru“.

PARYŻ. W związku ze zbliżającą się datą zapowiedzianych na 14 lipca manifestacji lewicowego „frontu ludowego“, Unja Narodowa b. kombatantów uchwaliła rezolucję, w której domaga się od rządu, by nie pozwolił na tolerowanie w pochodach w dn. 14 lipca żadnych sztandarów poza trójbarwnym, żądając jednocześnie formalnego zakazania manifestacji, w których figurowałyby czerwony sztandar. Unja narodowa powzięła rezolucję, wy-

powiadającą się przeciw przyszłym dekretem z mocą ustawy, jakie zamierza uchwalić rząd.

Unja federalna b. kombatantów, grupująca przeważnie elementy lewicowe, powzięła uchwałę, wypowiadającą się za wycofaniem się tej organizacji z konferencji narodowej b. kombatantów. Decyzja ta Unji Federalnej wynika z tego, że organizacja ta nie chce współpracować z Rossignolem, który — jak wiadomo — wchodził w skład rady nadzorczej jednego z przedsiębiorstw, założonych przez Stawiskiego.

i senatorów klubu BBWR oraz odczytano uchwałę nadającą p. premierowi Waleremu Sławkowi zagrody, ufundowanej przez grupę ludową posłów i senatorów BBWR.

P. premier Sławek wraz z towarzyszącymi mu osobami pp. wice-marszałkiem senatu Bojką, wice-marszałkiem sejmu Carem, woj. Dziadoszem, senatorami i posłami BBWR, przybył do Miechowa o g. 4-ej rano.

O godz. 9-ej rano w otoczeniu banderji krakusów p. premier udał się samochodem do Raclawic, witany serdecznie po drodze przez miejscową ludność.

W Raclawicach p. premiera powitał wójt raclawicki Manterys oraz jeden z gospodarzy, wręczając p. premierowi ryngraf Małki Boskiej Częstochowskiej z napisem na odwrotnej stronie: „Lud Raclawicki Współobywatelowi Pułkownikowi Waleremu Sławkowi na pamiątkę“.

Na uroczystym posiedzeniu raclawickiej rady gminnej przekazano p. premierowi zagrodę, ufundowaną przez grupę ludową posłów

— i senatorów klubu BBWR oraz odczytano uchwałę nadającą p. premierowi tytuł honorowego obywatela Raclawic i zwalniającą go od wszelkich osobistych świadczeń na rzecz gromady z tytułu posiadanej zagrody.

Po nabożeństwie p. premier w otoczeniu banderji krakusów i tłumów ludności udał się do zagrody, poświęcenia której dokonał miejscowy proboszcz ks. Tomasz Giowacki.

Przed zagrodą przemówił następnie do p. premiera poseł Iielak.

Oświadczył on na zakończenie: „Ofiarujemy Ci ziemię, którą tak bardzo kochamy, ziemię niayiko przesiąkniętą potem chłopca ale i obficie zroszoną krwią ludu w obronie Ojczyzny.“

Wy, chłopci krakowscy, potomkowie kosynierów, przyjmujecie nowego Sasiada. Pragniemy, abyście Go otoczyli takim szacunkiem i taką miłością, jaką On żywi do całego narodu“.

Na przemówienie to odpowiedział p. premier Sławek. (Przemówienie podajemy osobno).

Po skończonym akcie przekazania zagrody, p. premier Sławek przyjął defiladę organizacji przysposobienia wojskowego, straży pożarnej i organizacji rolniczych.

Korowód zamykali kosynierzy raclawiccy piesi i konni. W czasie defilady przygrywała orkiestra górnicza w strojach górniczych z kopalni węgla kamiennego Solvay z Grudźca w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Po defiladzie p. premier przyjmował w zagrodzie delegacje zarządów miejskich i wiejskich z całego powiatu.

Uroczystość zakończył obiad, wydany w Resursie Obywatelskiej w Miechowie.

Wyjazd do Spawy harcerzy polskich ze Śląska i Moraw uniemożliwiony przez władze czechosłowackie

MORAWSKA OSTRAWA. Ponad 800 harcerzy i harcerek polskich ze Śląska nad Olzą i Moraw miało wziąć udział w zlocie harcerstwa polskiego w Spale. Urząd krajowy w Bernie odrzucił w pierwszej instancji prośbę o udzielenie zezwolenia na wyjazd. Przeciw tej decyzji został wniesiony rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych w Pradze. Prasie ministerstwo rekurs ten odrzuciło, wobec czego wyjazd harcerzy polskich z Czechosłowacji do Spawy został uniemożliwiony. Pośród zgromadzonej na obozie przedzłotowym w Cieszynie czechskim w liczbie 800 osób młodzieży harcerskiej wiadomość ta wywołała niezwykle oburzenie. (PAT)

Likwidacja korporacji studenckich w Niemczech

Młodzieży hitlerowskiej nie wolno do nich należeć

BERLIN. Trwający od dłuższego czasu konflikt między młodzieżą hitlerowską a korporacjami niemieckimi, przybrał ostre formy w związku z ostatnimi wydarzeniami na uniwersytecie w Heidelbergu. Represje dyscyplinarne zastosowane przez władze akademickie wszechniocy heidelberskiej w stosunku do korporacji Saxo-Borussia dały przywódcy młodzieży hitlerowskiej Baldurowi von Schirachowi podstawę do wydania zarządzenia, zabraniającego bezwzględnie członkom narodowo - socjalistycznych organizacji młodzieży należenia do korporacji studenckich na wszyst-

kich uniwersytetach Rzeszy. Członkowie organizacji hitlerowskich, którzy nie zastosują się do tego zarządzenia, zostaną skreśleni z list urzędowych i świadectwa ich dotychczasowej działalności będą cofnięte, a tem samem wstąpienie do organizacji partyjnych uniemożliwione.

W odezwie do młodzieży hitlerow-

skiej Schirach potępia w najjakostarszych słowach dotychczasową działalność korporacji studenckich, nazywając je instytucjami, hołdującymi ideałom podstawowym wrogim robotnikom i podkreślając, że musi być dokonany zupełny rozdział pomiędzy reakcją a narodowym socjalizmem.

I Sowiety rewidują konstytucję

MOSKWA. Dziś, pod przewodnictwem Stalina odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne komisji kon-

stytucyjnej, wyłonionej przez 7-y kongres Sowietów, celem rewizji konstytucji sowieckiej.



— W okolicach Berlina zdarzył się na jednym z przejazdów kolejowych wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwóch osób. Zginął m. in. jeden z burmistrzów dzielnicowych Berlina.

— W Stalinabadzie i Almaata (Azja środkowa) odczuło silne trzęsienie ziemi. Część budynków w obu miastach za rysowała się.

— Wobec zniesienia klauzuli złota w Egipcie, opłaty za przejazd przez Kanał Suezki będą pobierane w funtach szterlingach, a nie we frankach złotych, jak dotychczas.

— Z północnego Kaukazu donoszą, że tegoroczne zbiory pszenicy będą znikomymi, ze względu na rdzę, którą dotknięte zostały zasiewy.

— W zakładach chemicznych Maderno w Medjolanie nastąpiła eksplozja, której ofiarą padło trzech zabitych. Wybuch wyrządził straty, które oceniają na 3 miliony lirów.

— Na całym obszarze Stanów Zjednoczonych panują wielkie upały. W całym szeregu miejscowości przeszły gwałtowne burze połączone z oberwaniem chmur 20 osób zmarło w ostatnich dniach wskutek porażenia słonecznego.

Wykwintny napój orzeźwiający, egzotyczny „RUM-BA“ Z LODU RYBINSKIEGO

Z tygodnia na tydzień

Przemówienie premiera Sławka, wygłoszone z okazji zakończenia kadencji sejmowej (podaliśmy je wczoraj w całości) zawiera szereg ciekawych uwag zarówno na temat epoki minioniej, jak i na najbliższą przyszłość. Mówiąc o genezie B.B.W.R. premier Sławek stwierdził autorytatywnie, że twórcą tej koncepcji był marszałek Piłsudski. W chwili jej powstania — mówił premier Sławek — nawet najbliższe otoczenie marszałka Piłsudskiego miało wątpliwości, czy twór tego rodzaju, składający się z elementów najbardziej różnorodnych, wytrzyma próbę życia. Praktyka i tym razem wykazała trafność przewidywań marszałka Piłsudskiego. BBWR utrzymał swą spójność, zachował dyscyplinę.

Uzasadniając ordynację wyborczą, p. premier podkreślił, że i przy starej ordynacji BBWR. otrzymałby niezawodnie tę samą większość, co dotychczas. Ale system list stwarza nawet w obozie rządowym możliwość protekcjonizmu, którego p. premier jest zaciętym, nieubłagającym wrogiem. Protekcjonizm ten, przy zerwaniu z systemem głosowania na listy zniknie z powierzchni. Ponadto znaczne zmniejszenie liczby posłów umożliwi tego rodzaju skład reprezentacji sejmowej, w której liczba ludzi, luźno tylko związanych z ideologią marszałka Piłsudskiego, będzie znikoma.

Odpowiadając na pytanie, jak sobie obóz rządowy wyobraża przyszłość bez marszałka Piłsudskiego, p. premier oświadczył, że nienaruszalnym źródłem prawa będzie nowa Konstytucja, na której strażą stoi P. Prezydent Rzeczypospolitej. P. premier nie przewiduje, by wobec braku takiego autorytetu, jakim był marszałek Piłsudski, mogła powstać sytuacja, w której stanęłaby aktualna kwestja zmiany tej Konstytucji.

Najważniejszym wydarzeniem na terenie polityki zagranicznej, była niewątpliwie w tygodniu ubiegłym wizyta berlińska min. Becka.

Wizyta ta miała przebieg bardzo serdeczny. Ze strony władz niemieckich zrobiono wszystko, aby nadać jej możliwie uroczysty charakter. Ta atmosfera, w której odbywała się wymiana zdań między politykami niemieckimi, a polskim ministrem spraw zagranicznych, musiała wydatnie przyczynić się do ułatwienia wzajemnego porozumienia.

Prasa całego świata pełna jest komentarzy i interpretacji na temat tej wizyty — komentarzy, tem bardziej zawiłych i fantastycznych, iż z obydwóch stron zachowuje się dość daleko idącą rezerwę w udzielaniu prasie jakichś dodatkowych wyjaśnień, czy informacyj. Jak zwykłe tymczasem, w Paryżu, Rzymie, czy Londynie usiłuje się wyjąć poza treść komentarza oficjalnego i wyczytać coś „sensacyjnego“ między jego liniami.

Sens tymczasem wizyty berlińskiej jest jasny. Miała ona charakter kurtuazyjny, niewątpliwie jednak sens rozmów berlińskich miał głębsze znaczenie polityczne. Potwierdziły one w całej rozciągłości użyteczność układu polsko - niemieckiego, jego trwałość i wartość.

Uwaga całego świata politycznego skierowana jest w tej chwili przede wszystkim w kierunku Francji. Niema w tem nic dziwnego: dzień 14 lipca może tam przynieść bardzo poważne wydarzenia. W chwili obecnej — mimo protestów min. Herriota, przewodniczącego stronnictwa radykałów i mimo secesji ze stronnictwa kilku bardzo wybitnych przywódców — stronnictwo radykałów zdecydowało się w dniu święta narodowego wystąpić solidarnie i demonstracyjnie razem z całym frontem lewicy (front commun) tj. z socjalistami i komunistami. Jest to decyzja niesłychanej wręcz wagi. Oznacza ona implicite nie tylko poważne zachwianie gabinetu La-

Tydzień giełdowy

Względna poprawa

W trzech przodujących organizmach gospodarczych Europy: w Anglii, Francji i Niemczech — czynione są wysiłki, aby otrząsnąć ze siebie zmore kryzysu. W każdym z tych krajów dzieje się to w innych warunkach i różnymi środkami, przyczem kryzys ma tam nasilenie różnego stopnia.

WE FRANCJI

Bank Francuski zdecydował się obniżyć stopę dyskontową i lombard (30-dniowy) dwuletnich bonów skarbowych o cały procent — do 4 od sta. Stopa od lombardu złota pozostała po dawnemu 7 od sta, od lombardu obligacji papierów proc. 6 od sta. Jest to już druga obniżka; przed 2 tygodniami dokonana została pierwsza obniżka do 5% z poziomu najwyższego 6 od sta, wyrubowanego w okresie najcięższych ataków spekulacji na franka.

Ostatnia obniżka stopy nie jest klasycznym przystosowaniem stopy urzędowej do prywatnej, na rynku prywatnym bowiem dyskonto bankowe jest jeszcze drogie i wynosi od 4½ do 5%. Tak więc mamy tu objaw, jak na stosunki francuskie, niezwykle, anormalny: dyskonto prywatne jest wyższe od urzędowego. Ale wywołane to jest stosunkami również anormalnymi, Bank Francuski sądzi, że zniżka urzędowa wzmocni uspokojenie i wywrze nacisk na stopę prywatną.

NASTRÓJ NIEPEWNY

Objawy, zdradzające stan nerwowy rynku francuskiego, są bardzo wyraźne.

Popierwsze, chociaż ostatni bilans Banku Francuskiego na ultimo wykazuje już przyływ rezerw złota (o 250 milj. fr.), to jednak portfel wekslowy w dalszym ciągu powiększył się prawie o 1 miliard

do sumy 8 miliardów fr. Jeżeli uprzytomimy sobie, że rok temu portfel ten był o połowę mniejszy, zrozumiemy, jak gwałtowne zaburzenie na rynku pieniężnym sprawiły ostatnie odpływy złota (ok. 12 milj.) i nagle a niepomierne zwżki stopy procentowej.

Po drugie, renty państwowe wykazują tendencję wybitnie słabą: 3% renta obniżyła się (4 b. m.) do 76.40, 4½% pożyczka 1932 r. serja A do 82.85.

Ten nastrój zniżkowy tłumaczy się, że społeczeństwo się niecierpliwi, nie widząc szybkich i skutecznych zarządzeń, któreby doprowadziły do zrównoważenia budżetu. Niepokoi się też groźbami manifestacji, które lewicowy „front commun“ i prawicowe organizacje przygotowują na 14 lipca.

W NIEMCZECH

Kursy akcji są wciąż mocne. Oczywiście, wielkie roboty publiczne i gorączkowe zbrojenia sprawiają, że bilanse spółek przemysłowych wykazują zyski. Ale kursy są już teraz tak wysokie, że dochodowość akcji nie przekracza 5 od sta; niektóre zaś akcje, które wcale nie dają dywidendy, notowane są, ze względu na „świetne nadzieje“, wyżej parę.

Tymczasem dochodowość papierów o stałym oprocentowaniu nie jest wcale niższa od dochodowości akcji: 4½ procentowe listy hipoteczne i pożyczki prowincjonalne przynoszą około 5 od sta, pożyczki miejskie zaś nawet więcej. Nie ęci to jednak zbyt publiczności, która woli akcje.

Czynnikiem rządowe są z tego bardzo niezadowolone. Krzyżuje im to plany drenowania wolnych kapitałów prywatnych na finansowanie „konjunktury państwowej“. Dzienniki, inspirowane przez rząd, na-

wołują do zaniechania „falszywego“ kierunku lokat i nabywania raczej pożyczek państwowych, niż akcji. Niewiele to jednak pomaga: publiczność umieszcza swą wolną gotówkę przeważnie w akcjach, lokowanie zaś pożyczek państwowych dokonywa się przez rząd bezpośrednio i, rzecz prosta, przymusowo w kasach oszczędności i spółkach ubezpieczeniowych.

W ANGLJI

Na giełdzie londyńskiej akcje również cieszą się przeważnym popytem i wykazują zwżkę, gdy kursy pożyczek państwowych są raczej słabe.

Zwżkują zwłaszcza akcje stalowni, przedsiębiorstw budowlanych i terenowych, przemysłu lotniczego, samochodowego, elektro-technicznego i sztucznego jedwabiu. Natomiast, np. 2½% konsola od początku roku obniżyły się z 93 5/8 do 86½ (w dn. 4 b. m.).

Przyczyną jest tu duża rozpiętość w dochodowości między akcjami a pożyczkami; te ostatnie nie przynoszą więcej, niż 3 proc. W Niemczech zaś kwestja stałości waluty nie przestaje niepokoić opinii, pomimo zewnętrznej, urzędowej pewności siebie.

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ tendencja w ubiegłym tygodniu była mocniejsza. Wszystkie główniejsze papiery procentowe podniosły się w cenie:

3 proc. Budowlana	z 42.10 do 42.50,
5 proc. Konwersyjna	z 67.05 do 67.50,
7 proc. Stabilizacyjna	z 66.50 do 67,
4½ proc. listy Ziemskie	z 48.75 do 49.75,
5 (8) proc. listy Warszawskie	z 58.50 do 60. ab.

Kościół katolicki w Niemczech

przedmiotem ostrych ataków dygnitarzy hitlerowskich

BERLIN. A. Rosenberg wygłosił na kongresie okręgowym partji na rodowo - socjalistycznej w Monasterze przemówienie, zawierające ostre zarzuty i oskarżenia pod adresem kościoła katolickiego w Niemczech.

Rosenberg odczytał fragmenty z listu, jaki wystosował biskup diecezji monasterskiej do nadprezydenta prowincji westfalskiej.

Biskup żąda niedopuszczenia do występu Rosenberga, zaznaczając, iż w przeciwnym razie nie ręczy, czy wezwanie jego do spokojnego przyjęcia „tej prowokacji“ odniesie pożądany skutek.

— w którym udział min. Herriota, pozbawionego poparcia własnego stronnictwa staje się czemś zgola bezwartościowym — ale mieści w sobie zapowiedź konsolidacji frontu lewicy, jak się zdaje, gotowej do pewnych zdecydowanych i stanowczych posunięć.

Jest rzeczą oczywistą, iż odpowiedzą na tę konsolidację lewicy musi być — konsolidacja prawicy. Być może, iż konsolidacja ta odbędzie się naokoło nowego, dziś bardzo ważnego ośrodka, t. j. koło organizacji Croix de Feu i jej przewodniczącego de la Rocque'a, w każdym zaś razie konsolidacja ta przyjdzie mu si i przyjdzie. Czy starcie tych dwóch frontów nastąpi 14 lipca, czy później, nie wiadomo, jest jednak rzeczą w najwyższym stopniu prawdopodobną, iż prędzej, czy później nastąpi ono musi. Francja stoi dzisiaj przed wydarzeniami wewnętrznymi — najwyższej wagi i doniosłości.

Odczytaniu listu towarzyszyły okrzyki oburzenia wśród słuchaczy.

Rosenberg oświadczył, że występuje na kongresie nie jako osoba prywatna, lecz w charakterze urzędowym, jako przedstawiciel partji. List wysłany przez biskupa do nadprezydenta prowincji jest niemal równoznaczny z groźbą zaburzeń. Fakt, że biskupa za ten list nie aresztowano — mówił Rosenberg — do wodzi tolerancji, jaką państwo narodowo - socjalistyczne stosuje do przedstawicieli wyznań chrześcijańskich.

Dr. Rosenberg poruszył następnie sprawę znanych procesów dewizowych przeciwko członkom pewnych zakonów katolickich, przytaczając m. in. artykuł ogłoszony w czasopiśmie O. Jezuitu Muckremana z Hollandji „Der Deutsche Weg“, zawierający ostre uwagi o ustawodawstwie dewizowym Niemiec. Mucker mann oświadcza: państwu nie wolno popierać niesprawiedliwości, na wet, gdy powołuje się na dobro ogólne. Dr. Rosenberg zaznaczył, że właściwie należy się zastanowić dlaczego Muckermannowi dotychczas nie odebrano obywatelstwa niemieckiego.

Poruszając kwestję sterylizacji, Rosenberg zauważył: przed kilku tygodniami bardzo wysoka instancja kościoła rzymskiego w czasie przyjęcia delegacji kongresu szpitali w Rzymie oświadczyła, że, jeżeli inne narody pójda za przykładem Niemiec, to dojdziemy do światopoglądu, który można nazwać tylko poganińskim. Mówca zbijał te argumenty, wskazując na konieczność walki z jednostkami dziedzicznie obciąż-

żonemi drogą sterylizacji.

BERLIN. Punktem kulminacyjnym manifestacji nar.-socjalistycznej w Muenster była mowa ministra spraw wewn. Rzeszy Fricka. Minister wspominał o konieczności wyrugowania z narodu niemieckiego ducha centrum, z którym „można się dziś spokoić, zwłaszcza w Muenster“. Jako przedstawiciel władzy państwowej minister musi z całą stanowczością odrzucić pretenzje z jakimi wysłała instancja kościelna zwróciła się do władz niemieckich, żądając wydania zakazu przemawiania dr. A. Rosenbergowi, nacelnemu kierownikowi partyjnemu do spraw światopoglądu nar. socjalistycznego.

Wspominając o krytykach ustawy sterylizacyjnej dr. Frick oświadczył, że w przyszłości nie będzie tolerowany tego rodzaju „sabotaż“ i że kościół katolicki jest również według konkordatu obowiązany uznać ustawy, wiążące wszystkich obywateli państwa i odnoszące się również do członków kościoła katolickiego.

Stabilizacji złota i srebra domaga się grupa senatorów amerykańskich

WASZYNGTON. Sen. Thomas zwrócił się do prezydenta Roosevelta, wręczając mu list podpisywany przez 40 senatorów, którzy domagają się jaknajprędzej stabilizacji złota i srebra. Według sen. Thomasa, stojącego na czele t. zw. „Grupy srebra“, Stany Zjednoczone powin-

Zjazd podoficerów rezerwy

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady Zjazdu Związku Podoficerów Rezerwy.

Otwarcie obrad poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. Gniazdowskiego w kościele św. Piotra i Pawła.

Po nabożeństwie uczestnicy Zjazdu w zwartych szeregach ze sztandarami przemaszzerowali ulicami miasta, zatrzymując się u wylotu ul. Wierzbowej, celem przygotowania się do defilady.

O godz. 12-ej przybył na Pl. Marszałka Piłsudskiego wiceminister Spr. Wojsk., gen. Sławoj - Składkowski. Na dany sygnał rozpoczęła się defilada.

W sali teatru „Wielkiej Rewji“ przy ul. Karowej nastąpiło następnie uroczyste otwarcie obrad Zjazdu.

O godz. 13-ej, witany u wejścia przez przedstawicieli Zarządu Gł. Związku, przy dźwiękach hymnu narodowego, przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Na wezwanie prezesa Związku, p. Jakubowskiego, zebrani przez powstanie i jednogłosem oddali hołd nieśmiertelnej pamięci Marszałka Piłsudskiego, poczem prezes Jakubowski po powitaniu i złożeniu P. Prezydentowi R. P. podziękowania za zaszczytowanie Zjazdu swoim przybyciem, wygłosił krótkie przemówienie, otwierając Zjazd.

Na przewodniczącego obrad Zjazdu powołał prezesa okręgu Sosnowiec, p. Nowocina.

Następnie powitał Zjazd wicemin. Spr. Wojsk. gen. Sławoj-Składkowski, który nawiązując do słów Marszałka Józefa Piłsudskiego „Duch wojska jest taki, jakim jest duch prostego żołnierza“, zaznaczył, iż słowa te spełniały się zawsze w czasie pokoju i w czasie wojny.

Prezes Federacji PZOO, gen. Górecki powitał zjazd w imieniu Zw. Oficerów Rezerwy, składając pozdrowienie imieniem Federacji PZOO oraz Fidacu.

Imieniem oficerów w stanie spoczynku prezes gen. Skierski złożył organizacji ogólnej Zw. Podoficerów Rezerwy R. P. serdeczne żołnierskie pozdrowienie pomyślnego rozwoju.

Dziś rozpoczną się obrady komisji oraz plenum Zjazdu.

Narady „Unda“ w sprawie nadchodzących wyborów

LWÓW. „Dziś“ donosi, że wczoraj rozpoczęły się we Lwowie obrady narodowego komitetu UNDO pod przewodnictwem wiceprezesa partji, red. Wasyla Mudrego. W obradach wzięli udział delegaci organizacyj powiatowych i członkowie centralnego komitetu i ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej. Przedmiotem obrad jest obecna sytuacja polityczna i sprawa wyborów do ciał parlamentarnych. Po referatach red. Mudrego i sekretarza UNDO, Celewicza oraz posta dr. Makaruszki, wywiązała się obszerna dyskusja.

Sowiecko-rumuńska konferencja kolejowa

MOSKWA. W Odesie rozpoczęła się sowiecko - rumuńska konferencja kolejowa w sprawie rychłego otwarcia bezpośredniej komunikacji między obu państwami.

Rola i znaczenie chłopstwa polskiego

Przemówienie premiera Ślaska z okazji przejęcia zagrody w Raclawicach

Przejmując od grupy ludowej B.B.W.R. zagrodę w Raclawicach, premier Ślask wygłosił następujące przemówienie:

Dziękuję nie tylko za zagrodę i życzliwe dla mnie słowa. Dziękuję przede wszystkim za to, coście w imieniu ludu wiejskiego powiedzieli o tem, jak rozumiecie Ojczyznę. Honor, rycerskość — to są cnoty człowieka wazkie dla niego, a o mocy państwa, tego domu naszego wspólnego, stanowiące.

Przypało nam żyć i pracować w epoce odradzania się Polski. Ukryte w narodzie wartości Józef Piłsudski z bezwładu wydobyl. Do ciężkiej, ale i bardzo wielkiej w następstwach pracy naród poprowadził. Wyzwolił go z martwoty, i wielki cel wskazał. W trudach walki i materialnym niedostatku charakteru hartował. Radość zwycięstwa i wyzwolenia były nagrodą.

Na epokę Piłsudskiego przypada dzwiganie się mas ludowych ku wyższemu wartościom życia i bierności i ciemnoty, w które tak długo były spychane, przypada wkroczenie tych mas do pełni życia obywatelskiego.

Gdzie szukać początku owego procesu podnoszenia się ludzi z dolnych warstw społecznych ku górze? Może trzeba sięgnąć aż do Piastów, może szukać w spisach imiennych piechoty łanowej Batorego. Wiele stuleci w przeszłość myślą przemierzyć trzeba. Lecz bardziej bezpośrednio z bliższymi dziejami wiąże się Kościuszki Uniwersał Polaniecki. Naczelnik liczbę obrońców ojczyzny postanowił zwiększyć przez wyzwolenie chłopów, przez powołanie go do służby rycerskiej.

Stoiśmy na poboju, na którym żołnierze chłopcy kosynierzy-ochotnicy zdobywając armaty — dla chłopów polskiego pierwszego, ku wolności wiodące wrota otwierali.

To miejsce historyczne dla Polski o byt walczącej jest miejscem historycznym dla chłopów polskiego. Stąd, z tego miejsca, w świadomości całego narodu promieniować zaczęły dwie podstawowe tendencje: jedna — wyrażała się w trosce lepszych ludzi z górnych warstw narodu, by chłopów do roli obywatela podnieść. Aby do walki o państwo gotów był stanąć. Druga — murem niewidocznym pobudzała chłopów, by wysiłkiem własnym zdobywał i przyswajał sobie dorobek umysłu i ducha narodu, przez innych osiągnięty, a dla niego coraz bliższy i zrozumialszy.

Od Kościuszki po epokę Piłsudskiego ten mur dociera za ledwie do jednostek, te zaś promieniują na otoczenie najbliższe, szerszego oddźwięku jeszcze nie znajdując.

Dopiero naszemu pokoleniu danem było oglądać jego wyniki.

W walkach Piłsudskiego o wyzwolenie Ojczyzny staje polski chłop zrazu milicjnie, później coraz większą gromadą, by w końcu zapelnic szeregi tworzonej już w odrodzonym państwie armii.

Jednocześnie państwo polskie od pierwszej chwili swego powstania równość obywatelską wszystkich warstw przyjmuje za podstawową zasadę swego ustroju. Chwila wyzwolenia państwa jest jednocześnie momentem zwrotnym, od którego rozpoczyna się dzwiganie ku górze już nie tylko jednostek, ale liczących zastępów masy chłopskiej. Oświata, służba w wojsku własnym — to są te najszerze drogi, które przenikają na wieś i zdobywają polskiego ducha i polskiej kultury.

I istnieje przed chłopem polskim pytanie czy wysiłkiem swoich uczuć i swoich myśli, czy nateżeniem swojej pracy przyswoi sobie z ducha narodu to, co było i

jest szczytne. Czy też ludziom niegodnym pozwoli się bałamucić i będzie oczekiwać spełnienia lekko rzucanych przez nich obietnic, a pracy nad podniesieniem siebie nie wykona.

Kiedy koledzy posłowie z grupy ludowej zrobili mi ten zaszczyt, że na znak przyjaźni zagrodę mi ofiarowali — to odczułem w tem że

wzruszeniem ich zaufanie i życzliwość serdeczną.

Gdy z tem zestawilem fakt, że tę zagrodę dajecie mi na pobojuwisku raclawickim, to znalazłem odpowiedź, że wola wasza jest szukać łączności pomiędzy waszą pracą, a najpiękniejszymi przykładami przeszłości, że zamierzacie w sobie rozwinąć te wartości, któreby wielką

przyszłość dla Polski, na waszym wysiłku budowanej, rokować mogły.

Zamiast chaty drewnianej, słomianą strzechą krytej, zbudowaliście mi dom murowany i piękny.

Zgromadźcie i nateżcie swoje siły, a z Polski ubogiej i słomianą strzechą krytej uczynicie dom nasz wspólny murowany i piękny.

Jak długo potrwa w Niemczech „konjunktura państwowa“?

Obserwując obecne życie gospodarze Niemiec, stwierdzić trzeba, że:

1) produkcja przemysłowa bardzo silnie wzrosła;

2) wzrost ten powstał wyłącznie z inicjatywy rządowej, przedstawia typową „konjunkturę państwową“ (Staatskonjunktur);

3) konjunktura ta finansowana jest środkami pieniężnymi, które rząd zdobywa drogą pożyczek krótkoterminowych;

4) pożyczki te pochłaniają wszystkie kapitały, któremi przedtem rozporządzała inicjatywa prywatna;

5) wysokość tych pożyczek krótkoterminowych nie jest ujawniana i dokładnie nie jest znana; według szacowań dosięga ona kilkunastu miliardów marek.

Stajemy zatem wobec zagadnienia kapitałnego: jak długo państwo wa gospodarka w Niemczech na kredyt trwać może? Jak długo państwo pożyczać będzie? Jak długo starczy na to w społeczeństwie, rozporządzalnych funduszy?

BEZ INFLACJI

Fundusze, które mogą być wchłonięte, są to — o ile rząd nie chce inflacji — pieniądze, odlogiem leżące („brachliegende Geld“), wycofane z obrotu gospodarczego, oraz płynne oszczędności. Pieniądże te, znajdujące się w postaci wkładów w instytucjach finansowych, nie mogą być, oczywiście, doszczętnie zgarniane, jeżeli wypłacalność tych instytucyj nie ma zostać zagrożona.

Nie mogą być użyte na kredyty państwowe ani fundusze, potrzebne przedsiębiorstwom do celów obrótowych, ani gotówka, potrzebna ludności na cele konsumcyjne i opłacenie podatków bezpośrednich.

Zaznaczyć jednak trzeba nawiasem, że znajdując się w Niemczech, jedyne w swoim rodzaju, fundusze wolne, które mogą być i są istotnie na potrzeby „konjunktury państwowej“ używane, mianowicie: pieniądze, nie transferowane zagranicę. Są to należności zagranicznych wierzycieli, głównie z tytułu odszetek od pożyczek, wpłacane w markach do specjalnych kas (Konversionskasse, Verrechnungskasse). Część tylko tych sum (sperrmark) używana jest na cele eksportowe dla osiągnięcia premii. Niemiecki Instytut Badania Konjunktur szacuje roczny przyrost tych funduszy na 1/2 miliarda marek.

Ile wszystkich powyższych zasobów pieniężnych rząd zużył, ile ich jeszcze pozostaje, jaki jest ich roczny przyrost, są to pytania, na które, dla braku danych, niepodobna odpowiedzieć. Dlatego też niepodobna orzec z pewnością, czy kres tej gospodarki na kredyt jest już niedaleki.

GŁOSY OSTRZEGAWCZE

Kres ten jednak nastąpić musi, skoro zaciąganie pożyczek na „konjunkturę państwową“ ograniczone jest przyrostem płynnych oszczędności, ograniczone jest rozmiarem kapitalizacji pieniężnej.

Ten stan rzeczy podlega tem większemu skrópowaniu, że wszystkie niemal pożyczki, które państwo zaciągnęło, są krótko, lub co najwyżej średnioterminowe. Trzeba je będzie wkrótce spłacać, a więc, szukać nowych pożyczek, gdy i bez tego konieczność podtrzymywania tempa konjunktury wymaga ciągłych kredytów.

Zdaje się jednak, że koła kierownicze w Niemczech uważają ten kres, jako już niedaleki. Fachowa prasa tamtejsza w ostatnich czasach tłómaczy opinii publicznej, że finansowanie konjunktury musi w zasadzie — jeśli nie ma doprowadzić do inflacji — przystosowane być do przyrostu oszczędności. Prasa ta stara się przekonać ludność, że teraz trzeba znaleźć środki „dla zabezpieczenia rzeczy osiągniętych przed reakcją“ („zur Sicherung des Erreichten von Rueckschlaegen“), i że państwowe finansowanie życia gospodarczego nie może trwać nieskończenie.

Tu jest sedno sprawy. Dyrektor Reichsbanku Karl Blessing w artykule p. t. „Wo stehen wir?“ (w „Deutscher Volkswirt“) powiedział to otwarcie: „Musimy jasno sobie uprzytomnić, że dostarczenie pracy przy pomocy środków publicznych w rozmiarze takim, jak w ciągu 2 ubiegłych lat, nie może być bez końca prowadzone“. W kilka dni potem wiceprezes banku Dreyse, oświadczył: „Jest rzeczą zrozumiałą, że taka polityka ekspansji kredytowej (za pomocą kredytów krótkoterminowych) kryje w sobie niebezpieczeństwo natury gospodarczej i walutowej“.

Wspomniany wyżej dyr. Blessing dodaje, że Niemcy wcale nie obfitują w kapitały. Powiada on: „Rynek kapitału u narodu, który posiada

tak ograniczone, naturalne źródła pomocnicze i tak jest osłabiony wskutek wojny światowej i jej następstw, nie jest oczywiście niewyczerpany. Dlatego ważnym jest, aby gospodarować jak można najoszczędniej temi środkami, które można będzie uzyskać“.

Jeżeli zważymy, że głosy te pochodzą od bezpośrednich współpracowników dr. Schacht'a, który jest prezesem Reichsbanku i jednocześnie wszechwładnym ministrem gospodarki, przyjąć musimy do przekonania, że kres, o którym wyżej była mowa, jest istotnie już bliski.

A rozpatrywaliśmy tu tylko zagadnienie, które uważamy za najistotniejsze, o znaczeniu rozstrzygającym, mianowicie, kwestję finansowania konjunktury, chociaż są i inne sprawy, bardzo doniosłe, których nie dotykaliśmy, jak np. surowców przemysłowych, poziomu cen wewnętrznych lub eksportu, — sprawy, które na bieg życia gospodarczego wpłynąć mogą w wysokim stopniu hamująco.

ALTERNATYWY

Tak więc, rząd niemiecki coraz bardziej zbliża się do rozstaju dróg, kiedy będzie musiał wybierać.

„Staje on — mówi korespondent berliński poważnej „Neue Züricher Zeitung“ — wobec alternatyw: albo powstrzymania albo prowadzenia dalej polityki dostarczenia pracy. Jeśli zdecyduje się na pierwszą drogę, to grozi mu wzrost bezrobocia wraz z niemożliwym do zniesienia napięciem stosunków wewnętrznych, konieczność zwiększenia zasiłków, spadek dochodów celnych i podatkowych. Jeśli zaś wybierze drugą drogę, mianowicie, dalsze prowadzenie ekspansji kredytowej, to zrodzi się stąd niebezpieczeństwo finansowe i walutowe, nowa wyżka cen, ustawiczne trudności eksportowe, wzrost wydatków na finansowanie produkcji surowców i nowe zwiększenie ciężaru zadłużenia.“

Jak widzimy, każda z alternatyw jest mało pocieszająca. Zdaje się jednak — a wynika to z całokształtu naszych wywodów — że nie stopień większej korzyści, czy też mniejszej szkody rozstrzygnie tu o wyborze, gdyż wybór nastąpi tu nie dobrowolnie. Źródła finansowania „konjunktury państwowej“ bowiem muszą się wyczerpać, a wraz z tem, rozpęd ożywienia musi ustać.

ab.

Kłopoty niemieckie z żydami

BERLIN. „Pommerische Zeitung“ ogłasza nazwiska dwóch szturmców, którzy zostali wykluczeni z odziałów szturmowych za kupowanie w sklepach żydowskich. (PAT).

BERLIN. Z Darmstadt donoszą o skazaniu w miejscowości Gross-Gerau 15-letniego Manfreda Epsteina, z pochodzenia żyda, na 3 lata więzienia za usiłowanie zgwałcenia 9-letniej dziewczynki niemieckiej.

„Nachtausgabe“ pisze, że na surowość kary wpłynęła okoliczność, iż Epstein, jako członek rady żydowskiej, usiłował dokonać gwałtu na dziewczynie niemieckiej, mimo, iż wiedział o obecnym stanowisku narodu niemieckiego, w kwestji rasowej. Powtóre zaś przez czyn swój jasno udowodnił swe zapatrywanie, że nie wolno mu dopuszczać się ekscesów wobec dzieci żydowskich, na tomiast rzekomo wolno wobec dzieci niemieckich. (PAT).

Niemcy wprowadzili znowu cenzurę filmową

BERLIN. Ukazał się komunikat, zawiadamiający o wprowadzeniu obostrzonych przepisów w sprawie pozwoleń na wyświetlanie filmów wydanych przed rewolucją narodowo-socjalistyczną. Wytwórcie tych filmów muszą zwrócić się do urzędu cenzury filmów z prośbą o ponowne zezwolenie na wyświetlanie odnośnych filmów, przyczem, obowiązują ściśle postanowienia ustawy filmowej, wydane przez rząd narodowo-socjalistyczny.

Komunikat podkreśla, że powodem wprowadzenia ponownej cenzury było wyświetlenie filmów utrzymanych w duchu liberalnym oraz filmów, w których występowały aktorzy nieryjskiego pochodzenia.

Uciezka oskarżonych w czasie rozprawy

BERLIN. W głównym sądzie berlińskim w dzielnicy Moabit wydarzył się wypadek uciezki dwóch oskarżonych w czasie rozprawy. Proces trwał od 3 miesięcy. Obaj oskarżeni, korzystając z pozostawienia na wolnej stopie, niepostrzeżenie wydali się z sali rozpraw bezpośrednio przed ogłoszeniem wyroku. Jeden z nich zatelefonował następnie z miasta, że musiał wyjść, ponieważ miał być obecny na innej rozprawie sądowej.

50-lecie szczepionki przeciw wścieklicy

PARYŻ. — Instytut Pasteura w Paryżu obchodził dziś 50-letnią rocznicę zastosowania po raz pierwszy przez wielkiego uczzonego francuskiego wynalazcę przez niego szczepionki przeciw wściekliznie. W roku 1885 poddał się szczepieniu Abatczyk — Meister ukaszony przez wściekłego psa. Eksperyment udał się w zupełności. Meister wyzdrowiał i zajął z czasem funkcje woznego w Instytucie Pasteura. W dniu dzisiejszym Meister znajdował się wśród honorowych gości.

Wnuk założyciela Instytutu, Pasteur Valerie wykazał, że dzięki szczepionce uczzonego francuskiego zdołano dotychczas ocalić życie 51 tys. osób, ukaszonych przez wściekłe psy.

do prokuratora dyżurnego składając skargę przeciwko członkom zarządu gminy i wydziału cmentarnego o wykorzystanie przymusowej sytuacji.

Skarga złożona została przeciwko prezesowi wydziału Lernerowi, urzędnikowi gminy Goldfeilowi i członkowi zarządu Kammerowi.

Dzisiaj rodzina zmarłego udaje się do komisariatu rządu z żądaniem eskorty policyjnej dla karawany i wprowadzenia się zwłok na kolejne miejsce na cmentarzu przy ul. Gęsiej.

Niesłychane zajścia na cmentarzu żydowskim

Zarządy gminy i wydziału cmentarnego w roli szantażystów

Do niezwykle gorszącego zajścia doszło wczoraj na terenie cmentarza żydowskiego na Pradze.

(W ubiegły piątek zmarł w Warszawie właściciel domu Maurycy Zweigenhaft. Rodzina zwróciła się do gminy żydowskiej o miejsce na cmentarzu na Gęsiej. Zarząd gminy zażądał za miejsce 25.000 złotych.

Rodzina zmarłego ofiarowała 10 tys. złotych. Do porozumienia nie doszło. Wobec tego rodzina oświad-

czyła, że gotowa jest pochować Zweigenhafta na cmentarzu dla ubogich żydów na Pradze. Gmina zażądała maksymalnej stawki dla tego cmentarza — 1.000 złotych za miejsce, nadto zapłacenia zaległych składek gminnych w wysokości 2 tys. złotych. Rodzina wpłaciła tę sumę.

W dniu wczorajszym, kiedy karawan ze zwłokami przybył do cmentarza — zastano zamkniętą bramę. Intendent cmentarza oświad-

czył, że pogrzeb nie może odbyć się, bo grabarze już poszli do domu. Bramy nie otworzono.

Ponieważ wczoraj mijał ostatni dzień dla pogrzebu w myśl rytuału, rodzina zaczęła się dobijać do bramy cmentarnej, ale bezskutecznie. Karawana ze zwłokami musiała powrócić i ciało złożono z powrotem w mieszkaniu.

W dniu wczorajszym rodzina zmarłego w towarzystwie adwokata Waldemara Magalifa zgłosiła się

Ustrój prawny marjawityzmu

Dzienniki ostatnich kilku tygodni przyniosły wiadomość o definitywnej rezygnacji Kowalskiego ze stanowiska arcybiskupa Kościoła Marjawitów i duchowego opiekuna wyznawców marjawityzmu. Równocześnie ogłosiła swą rezygnację „arcybiskupka” Izabella Wilucka, przełożona generalna sióstr marjawitek, „mystyczna” małżonka Kowalskiego. Oboje opuścili Płock, stolicę marjawityzmu, i osiedlili się w pobliskim folwarku marjawickim Felicjanowie. Wraz z nimi wyjechało do Felicjanowa kilkadziesiąt sióstr zakonnych, wiernych Kowalskiemu i Wiluckiej. Kowalski zrzekł się swoich praw do całego majątku marjawickiego z wyjątkiem Felicjanowa.

Tak nastąpiła likwidacja konfliktu w łonie marjawityzmu, a raczej usankcjonowanie nowego stanu rzeczy, wytworzonego przez bunt duchowieństwa marjawickiego i znacznego odłamu wiernych przeciwko rządowi Kowalskiego i jego „mystycznej” małżonki. Wszystko na to wskazuje, że tym razem nie jest to tylko prowizoryczne zawieszenie broni pomiędzy dwoma zwaśnionymi obozami, lecz kapitulacja ostateczna i nieodwołalna, chociaż narazie jeszcze trudno mówić o zupełnym uspokojeniu się umysłów w srodowiskach marjawickich. Wskazuje na to również i podział stanu posiadania pomiędzy Kowalskiego i jego przeciwników. Marjawityzm, którego powstanie, rozrost i dzieje związane były jaknajściślej z osobą ks. Jana Marii Michała Kowalskiego, zakończył znów jeden z okresów swego istnienia i wchodzi w okres nowy, zapoczątkowany reformą „in capite et in membris”.

Reformę taką zapowiedzieli inicjatorzy buntu, a pierwszy krok w tym kierunku uczyniła już kapituła generalna, ta sama, która złożyła z urzędu Kowalskiego: postanowiła zmianę ustroju władzy naczelnej Kościoła Marjawitów, sprowadzając się, po wprowadzeniu systemu kolegialnego w miejsce jednoosobowej zwierzchności kościelnej gruntownego uzdrowienia anormalnych stosunków, które zapanowały tak w murach klasztornej płockiej rezydencji, jak i po parafjach.

W związku z usiłowaniem zreformowania wewnętrznego ustroju tego wyznania, nie od rzeczy będzie uprzytomnić sobie obecną sytuację prawną Kościoła Marjawitów, którą Państwo Polskie przejęło w spadku po b. cesarstwie rosyjskim.

Za inicjatywą i pod wpływem Kozłowskiej, przełożonej ukrytego III-go Zakonu reguły św. Franciszka, począł się już w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia szereg kapłanów katolickich (diecezji płockiej i innych), organizować w zgromadzenie zakonne, według reguły zakonnej I-go zakonu franciszkańskiego, pod hasłem pogłębienia wewnętrznego życia religijnego i podniesienia poziomu moralnego duchowieństwa.

Ruch ten rozwijał się początkowo ściśle w ramach organizacji Kościoła Katolickiego i nie dążył bynajmniej do wylamywania się z pod obowiązującej dyscypliny kościelnej. Jednakże już bardzo szybko uległ on wypaczeniu wskutek rosnącego wpływu Kozłowskiej i jej „objawień”. Ówczesne władze duchowne, a przede wszystkim biskup płocki Szembied, zajęły się w 1904 r. zbadaaniem istoty tych „objawień” oraz strony doktrynalnej całego ruchu i przedstawiły zebrany materiał Rzymowi, który dekretem Kongregacji św. Inkwizycji z 4 września 1904 zarządził rozwiązanie zgromadzeń marjawitów i marjawitek. Marjawici początkowo poddali się — pozornie — orzeczeniu Stolicy Apostolskiej, już jednak w następnym roku otwarcie wypowiedzieli posłuszeństwo hierarchii katolickiej, a również i pod względem głoszonej nauki zerwali z

doktryną katolicką. Doprowadziło to do oficjalnego potępienia nauki marjawickiej przez bullę papieską 5 kwietnia 1906 r., — a gdy marjawici nie zawrócili z drogi, na którą byli wkroczyli, — do rzucenia klątwy kościelnej na Kozłowską, Kowalskiego i 40-tu kapłanów marjawickich (grudzień 1906 r.).

Tak już w 1906 r. liczne skupienia marjawickie poczęły się organizować, jako odrębne społeczności religijne w postaci samodzielnych parafii.

Ten stan rzeczy znalazł rychło usankcjonowanie przez b. rząd rosyjski, który dopiero co (od 1905 r.) wkroczył na tory liberalniejszej polityki w stosunku do ugrupowań sekciarskich, a w marjawityzmie spodziewał się zdobyć wygodne i pozwolne narzędzie do rozsądzania katolicyzmu od wewnątrz.

Dekret z 28.XI. 1906 r. był pierwszym aktem ustawodawczym, wydanym przez b. rząd rosyjski dla marjawitów.

Marjawici uznani zostali jako odrębna społeczność religijna, istniejąca legalnie, na prawach sekty, otrzymali zapewnienie swobody wyznawania swej wiary i odprawiania publicznych nabożeństw.

Jako zewnętrzną formę prawną ich ustroju i organizacji, dekret uznaje szereg autonomicznych, samodzielnych, niezawisłych wzajemnie od siebie, ani od jakiegokolwiek nadzoru władzy duchownej parafii, wyposażonych w szeroki samorząd i osobowość prawną w stosunkach prawnocywilnych.

Dekret nie uznaje wewnętrznego, hierarchicznego ustroju, który już wówczas począł się formować w łonie marjawityzmu. Nie zna biskupów, zna jedynie duchowieństwo parafjalne. Zawiera postanowienia o tworzeniu parafii marjawickich na podstawie oddzielnych statutów parafjalnych, nadawanych poszczególnym parafjom przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Dnia 15 lutego 1909 r. zatwierdził b. rosyjski minister Spraw Wewnętrznych „Ustawę parafii marjawickich”, t. j. statut normalny dla parafii marjawickich. Statut ten nie nabrał przez to samo mocy obowiązującej we wszystkich parafjach marjawickich, lecz był, jedynie wzorem, według którego nastąpić mogło zatwierdzenie statutów dla poszczególnych parafii, każdej z osobna, oddzielnymi aktami.

Statut ten oddaje regulowanie wszystkich spraw parafjalnych, tak

religijnej, jak i majątkowej natury, w ręce samorządu parafjalnego i jego organów: zebrania ogólnego i zarządu.

Statut stoi na stanowisku zupełnej autonomii i odrębności poszczególnych parafii marjawickich, nie zna biskupów ani żadnej innej nadzornej władzy duchownej nad parafjami.

Wybór i usuwanie duchownych składa w ręce ogólnego zebrania, przewiduje zatwierdzenie duchownych przez władzę państwową i podaje parafie w całokształcie ich działalności ścisłemu nadzorowi tych władz.

W międzyczasie marjawici przystąpili do dalszej rozbudowy swego wewnętrznego ustroju. W 1909 r. otrzymał Kowalski, wybrany przez kapitułę zakonną, „minister generalny zakonu marjawitów” święceń biskupie w Utrachcie od biskupów starokatolickich, a w 1910 r. wyświęcił dwóch księży marjawickich, Gołębiowskiego i Próchniewskiego na biskupów.

Rząd rosyjski uznał ten stan faktyczny i zamianował dekretem cesarskim z 1910 i 1911 r. Kowalskiego „administratorem wszystkich parafii marjawickich w Rosji”, a Gołębiowskiego i Próchniewskiego „pomocnikami administratora”, nie określając jednakże ich kompetencji i uprawnień, ani w stosunku do istniejących zewnętrznych urzędów ustrojowych marjawityzmu, ani w wewnętrzo-kościelnych sprawach.

Dekrety te należy dlatego uważać za skierowane „ad personam”. Nie tworzą one instytucji ustrojowej nadzornej, nie zawierają też konkretnej treści prawnej dla kościelnych stosunków organizacyjnych. Natomiast zawierają uznanie przez b. rząd rosyjski godności biskupiej wymienionych osób oraz desygnują osoby te jako przyszłe organa i reprezentantów Kościoła Marjawickiego, jako takiego, mającego dopiero w przyszłości uzyskać prawne uznanie.

Dnia 11 marca 1912 r. wreszcie wydane zostało „Prawo o wyznaniu Marjawitów”, jako drugi z rządu akt ustawodawczy, dotyczący tego wyznania.

Ustawa ta daje wyznaniu marjawitów stanowisko kościoła prawnie uznanego tudzież osobowość prawną oraz charakter korporacji publicznej Kościołowi Marjawickiemu jako całości. Dopiero ustawa z 11 marca 1912 r. nadaje dekretem omówio-

nym, właściwą treść prawną: stawi „administratorem wszystkich parafii marjawickich” w pozycji organu Kościoła Marjawickiego jako takiego, jego reprezentanta na zewnątrz i duchownego kierownika wewnętrznych spraw kościelnych. Kompetencja administratora da się ustalić w drodze dedukcji prawnej: ponieważ ustawa recypuje w całości ustrój dotychczasowy, pozostawiając autonomię, samodzielność i samorząd parafii nienaruszony, należy uznać, że „administratorowi” przysługuje kompetencja, uznana legalnie, tylko w tych materjach, które nie są unormowane w statucie parafjalnym, i tylko o tyle, o ile kompetencja nie przysługuje właściwym organom zarządu parafjalnego.

Stan prawny, powyżej naszkicowany, trwa do dziś. Konstytucja z 1921 r. przewiduje nowe ustalenie stanu prawnego poszczególnych wyznań: 1) uznanie przez Państwo statutu wewnętrznego danego Kościoła, 2) ustalenie stosunku Państwa do takiego Kościoła w drodze ustawy (art. 115 Konstytucji).

W 1927 r. Kowalski, jako reprezentant Kościoła Marjawickiego, złożył w Ministerstwie W. R. i O. P. projekt statutu wewnętrznego. Projekt ten nie uzyskał jednak dotychczas zatwierdzenia.

Dla oceny stanu prawnego marjawityzmu, miarodajne są więc jedynie dawne przepisy rosyjskie, ignorujące w zasadzie wewnętrzną zakonną organizację i hierarchiczny ustrój marjawityzmu, a poprzestające na wzmiance o biskupach, bez bliższego określenia jednakże ich stanowiska i kompetencji. Zmiany wewnętrznego ustroju marjawityzmu nie mają w świetle tych przepisów żadnego znaczenia prawnego, gdyż będą to zawsze tylko zdarzenia faktyczne, pozostające poza dziedziną stosunków unormowanych przepisami prawnymi.

Opinia publiczna, która z zadowoleniem przyjęła wiadomość o abdykacji dotychczasowego wodza marjawityzmu, skompromitowanego głośnym procesem i skazującym wyrokiem sądowym, śledzić będzie z zainteresowaniem dalszy rozwój wypadków i kształtowanie się stosunków wewnątrz tego wyznania, które za rządów Kowalskiego wkroczyło na pochyłą drogę dorabiania dogmatów religijnych do niedwuznacznych stanów faktycznych.

Teodor Lubicz.

Ulżowe przejazdy kolejowe na zlot harcerstwa do Spawy

Ministerstwo komunikacji przyznało zniżki kolejowe na przejazd do Spawy w okresie trwania zlotu jubileuszowego Harcerstwa Polskiego od obecnej chwili do 15 sierpnia.

Zniżki te są trzech kategorii: ogólna dla wszystkich, uprawniająca na podstawie karty uczestnictwa koloru zielonego, do bezpłatnego powrotu ze Spawy do miejsca wyjazdu, zniżki dla harcerzy polskich, na podstawie karty uczestnictwa koloru białego, która daje prawo do 80 proc. zniżki na przejazdy tam i z powrotem, zniżki dla harcerzy zagranicznych na podstawie karty uczestnictwa koloru złotego, które pozwolą posiadaczom na zwiedzenie całej Polski koleją z ustępstwem do 80 proc. od taryfy normalnej.

Organizacją masowych przejazdów do Spawy na zlot zajmuje się Liga popierania turystyki. Karty uczestnictwa w cenie 1 zł. sprzedają wszystkie oddziały „Orbisu”.

Niezależnie od ogólnych zniżek, projektowane jest uruchomienie specjalnych pociągów popularnych na przejazd do Spawy. Pociągi te mają odejść 15 i 20 b. m. z Warszawy i Łodzi oraz 21 b. m. z Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa, Katowic, Kielc i Radomia.

Wieści ze świata

NIENZWYKLE ALIMENTA

Sąd wiedeński rozpatrywał w tych dniach jedną z setek tysięcy spraw, jakimi zasypywane są teraz wszystkie sądy wszystkich krajów, mianowicie sprawę o alimenty.

Sprawa jednak ze względu na wydany w niej wyrok jest dość niezwykła. Sąd przysądził kobiecie alimenty w wysokości... sześciu fenigów tygodniowo.

Kobieta organizacje wiedeńskie wystąpiły z głośnym protestem przeciwko temu wyrokowi, twierząc, że wygląda on raczej na kpiny z sprawiedliwości, niż na wyrok poważnego sądu.

ZNAKOMITY PISARZ WĘGERSKI ARESZTOWANY PRZEZ WŁADZE RUMUŃSKIE

Przed sądem wojskowym w Koloszarze (Siedmiogród) toczyła się niedawno sprawa znakomitego pisarza węgierskiego, Loranda Dada, znanego w świecie literackim pod pseudonimem Szekely. Dada jest autorem kilku powieści, osnutych na tle życia węgierskiej mniejszości narodowej w Siedmiogrodzie, zwłaszcza cieszą się uznaniem jego powieści p. t. „Czwartek” i „Zatory”, przetłumaczone już na wszystkie niemal języki europejskie.

Wojskowe władze rumuńskie dopatrzyły się w powieściach Szekely'ego propagandy rewizjonistycznej i aczkolwiek powieści, o której chodzi, napisane zostały kilkanaście lat temu, — wydano przed paroma miesiącami nakaz zaareztowania ich autora i postawienia go w stan oskarżenia. Wyteczono Szekely'emu sprawa, w związku z którą znakomity pisarz skazany został na sześć miesięcy więzienia.

Wyrok wywołał silne wrażenie zwłaszcza, że wszyscy niemal świadkowie składali bardzo korzystne dla oskarżonego zeznania.

Wyścigi konne

Rezultaty dnia wczorajszego

Przedostatnią niedzielę sezonu wiosennego można uważać za dzień wyścigowy pod każdym względem udany. Dopisała przedewszystkiem pogoda i publiczność, która zgromadziła się na placu niemiernie licznie, niż w dzień Derby. Gra niezwykle ożywiona. Największe za ciekawienie, rzecz naturalna, budziły dwie wielkie nagrody dnia: Jubileuszowa i im. 14 plk. Ulan. Jazłowieckich.

Pierwszą zgodnie z ogólnym przewidywaniem rozegrały między sobą wyłącznie konie starsze. Mat może zbytnio lekceważąc sobie współzawodników, prowadził „na klasę”. Niestety starczyło go tylko do początku prostej, gdzie zawiązał z nim walkę Leń w leń. Oba źrebcze walczyły zjadale prawie na całej prostej z sobą. W rezultacie uzyskał przewagę trzech czwartych długości Leń w leń, zawiązując swoje zwycięstwo oględniejszej jeździe Gilla, który stopniowo poprawiał sobie miejsce w wyścigu. Blisko trzeci Jawor II, który ani przez chwilę nie był groźny. Trzylatki w dużym odstepie przeszło 10 długości. Czas niezły, tylko o sekundę gorszy od rekordu Jawora II, z roku ubiegłego.

Nie tak łatwo można było przewidzieć wynik drugiej gonitwy o nagrodę im. Ul. Jazłowieckich, gdyż 2 przedstawicielki młodszej generacji, klacze Ingola i Lunna, korzystały z 3 klg. ulgi wagi. W tych warunkach należało się spodziewać bardzo ostrego tempa wyścigu, co z kolei mogło się stać źródłem niespodzianki. Szczęście sprzyjało od samego początku wyścigu Ingoli — edźw uł-to jej się wziął

start z galopu, poczem prowadząc w odstepie 2 — 3 długości, zdołała odeprzeć na prostej atak Macedonji, która przez chwilę była bardzo groźna; blisko Ariana, która zdobyła się w połowie prostej na rzut. Klacze stajni Lochów żadnej roli w wyścigu nie odegrały. Zdaniem naszym niefortunnym pomysłem było posadzenie żok. Gilla na Little Gloria, zamiast na Garonne, która miała większe szanse.

W pomniejszych gonitwach szczęście dopisywało stajni p. Zb. Dobieckiego, która zdobyła dwie pierwsze i jedną drugą nagrodę, oraz koniom, dosiadanym przez jeźdźca Pulca, który wygrał dwukrotnie na koniach mniej licznych.

Start w gonitwie pierwszej, zgodnie z ustaloną już tradycją, zaliczyć należy do mniej udanych.

Wyniki poszczególnych gonitw były następujące:

Gonitwa 1. Nagroda 2000 zł. Dystans 1600 mtr.:

1) Kacper (z. Lipowicz) M. Wąsowskiego, 2) Favoritas, 3) Gariacz, bez miejsca Gilla. Wygr. w 1 min. 41 i pół sek. bardzo łatwo o 2 i pół dl. Tot. zw. 11, fr. 8 i 11.

Gonitwa 2. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.:

1) Madelon II (j. Pulc) T. Falewicz i Z. Orłowskiego, 2) Fanega, 3) Elipsa, bez miejsca Gilla. Wygr. w 1 min. 43 i pół sek. bardzo pewnie o 2 długości. Tot. zw. 17,50, franc. 10 i 18.

Gonitwa 3. Nagroda 2200 zł. Dystans 1800 mtr.:

1) Gobelin (z. Nowak), Zb. Dobieckiego, 2) Proca, 3) Saturn, bez miejsca Czorsztyn. Wygr. w 1 min. 56 i pół sek. pewnie o 2 dlug. Tot. zw. 15, fr. 7 i 6,50.

Gonitwa 4. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.:

1) Lena II (z. Pasternak) st. Nałęcz, 2) Latajacy Holender, 3) Turbie, bez miejsca 4 konie. Wygr. w 1 min. 44 sek. łatwo o 2 i pół dl. Tot. zw. 19,50, fr. 9,50, 16,50 i 11.

Gonitwa 5. Nagroda 30.000 zł. „Jubileuszowa” dla 3 l. i st. koni. Dystans 2400 mtr.:

1) Leń w leń (z. Gil) st. Lochów, 2) Mat, 3) Jawor II, bez miejsca Łokietek i Incydent, Wygr. w 2 min. 33 i pół s. bardzo pewnie o trzy czwarte długości. Tot. zw. 17,50, fr. 9,50 i 8,50.

Gonitwa 6. Nagroda 2400 zł. Dystans 1600 mtr.:

1) Litawor (j. Pulc) grona ofic. I pułku ułanów, 2) Igor II i Frajer leń w leń, bez miejsca 4 konie. Wycofany Torino, Cagliostro i Hellada. Wygrane w 1 min. 40 i pół sek. pewnie o 1 i pół długości. Tot. zw. 45, franc. 9, 7,50 i 10.

Gonitwa 7. Nagroda 10.000 zł. Im. 14 pułku ul. Jazłowieckich dla 3 l. i st. klaczy. Dystans 1600 mtr.:

1) Ingola (ch. Guljas) gen. C. Jarnuszkiewicz, 2) Macedonja, 3) Ariana, bez miejsca 5 koni. Wygr. w 1 min. 39 i pół sek. w walce o 2 dlug. Tot. zw. 38,50, fr. 11, 12,50 i 11.

Gonitwa 8. Nagroda 1800 zł. Dystans 2400 mtr.:

1) Great Scot (z. Nowicki) T. Badow-

Jawor,

KINO-TEATR
NOWOŚCI

Egzotyka Wschodu w wielkim filmie erotycznym

T A J F U N

W roli głównej: LIANA HAID INKISCHINAFF

Początek o g. 6 p.p.
w niedziele i święta
o godzinie 4 p.p.
Nad program
Tygodnik aktualności

DOBRA DROGA

NAJPEWNIJSZA LOKATA KAPITAŁU

Rok 1935 śmiało będzie mógł pretendować do historycznych dat w dziejach polskiej gospodarki niepodległościowej. Szereg podjętych przez Państwo prac inwestycyjnych stanowi wyłom w dotychczasowym życiu gospodarczym kraju. Najbardziej od szeregu lat zaniedbywane sprawy znalazły obecnie należyte zrozumienie i poparcie. Wśród nich czołowe miejsce zajmuje budownictwo nowych dróg.

50.000.000 zł przeznaczonych przez budżet pożyczki inwestycyjnej na budowę i naprawę zrujnowanej sieci drogowej, to fakt, obok którego żaden z obywateli Państwa nie może przejść obojętnie.

Jakie korzyści przyniesie włożenie beczynnie dotąd leżących oszczędności 22 przeszło milionów obywateli w budowę nowych dróg.

Czy wzniesienie kilku wiaduktów żelazno-betonowych, naprawa zniszczonej nawierzchni kilkuset kilometrów szosy zdoła stworzyć jakieś możliwości poprawy w życiu gospodarczym kraju? Oto pytania zasadnicze niepokojące każdego, kto z trudem zdobyte oszczędności ulokował w obligacji wewnętrznej Pożyczki inwestycyjnej.

Już sam fakt, że budowa nowych dróg zatrudni kilkanaście tysięcy beczynnych, dotąd rąk roboczych, odciaży przez zniknięcie świadczeń dla bezrobotnych społeczeństwo jest argumentem nie do odparcia.

Ożywienie szeregu vegetujących dotychczas dziedzin przemysłowych, jak cementownie, przedsiębiorstwa drzewne, przemysł maszynowy, — to jeszcze jeden z bezpośrednich skutków podjęcia prac przez fundusz drogowy.

Dobra droga — przyspieszenie motoryzacji, Otwiera się więc wielka dziedzina pracy dla całej armii techników i robotników zatrudnionych w przemyśle samochodowym. Powstaje nowy rynek zbytu dla producentów materiałów pędnych benzyny, oliwy, smarów i t. p.

Dobra droga to błogosławieństwo dla opuszczonej i zaniedbanej wsi. Co pocznie rolnik z wyprodukowanym przez siebie towarem, jeśli wieś jego nie łączy dobra drogi z ośrodkiem miejskim? Po wybojach nędznego traktu niszczy się sprzężaj, męczy się koń i człowiek, zużywa się wielka ilość czasu.

Podjęcie prac drogowych, to wydanie wojny dwóm najbardziej dziś trapiącym społeczeństwo zmorom: bezrobociu i nieopłacalności rolnictwa.

To drugie jest bezpośrednim wpływem zaniku siły nabywczej ludności. Jedynie zwiększenie dochodów ludności, umożliwienie konsumpcji artykułów rolnych mieszkańcom miast, artykułów przemysłowych — mie-

szkańcom wsi, zdoła przywrócić zachwianą równowagę. Osiągnąć zwiększenie dochodów można jedynie przez podjęcie szerokiej akcji inwestycyjnej, opartej o emisję wielkich pożyczek publicznych.

Każdy więc odcinek szosy, naprawiona nawierzchnia zniszczonego traktu, żelazo-betonowy most, to jedynie duży krok w relizowaniu skutecznej walki z kryzysem.

Nakazem sentymentu i serca ale nakazem rozumu jest życiwe ustosunkowanie się obywateli do projektowanych prac i poparcie ich w miarę własnych sił i środków.

Jesteśmy w przededniu wielkiej chwili. Nadchodzi wreszcie okres, gdy marzenia wielkiego społecznika, Stefana Zeromskiego, przybiorą realne kształty.

Poprzez biel gładkiej, równej szosy miasto podaje rękę wsi polskiej, kraj pokrywa siecią dróg, następuje wymiana dóbr gospodarczych i społecznych, równomierne promieniowanie wartości kulturalnych na cały kraj:

L. Wróblewski

Osobiste

W ubiegłą sobotę pobłogosławiony został związek małżeński w Warszawie zawarty pomiędzy majorem w rez. Dr. Stanisławem Kowalczewskim, a referentką Starostwa Piotrkowskiego, panną Marią Świątkowską absolwentką Gimn. Zrzeszenia w Piotrkowie.

Oboje Państwo Młodzieńskie są w kołach towarzyskich naszego miasta ogromną sympatią. Biorą żywy udział w pracach społecznych i humanitarnych. Nowożeńcom towarzyszą ogólne życzenia jaknajlepszego powodzenia i szczęścia w pożyciu małżeńskim.

ZMIANY

w korpucie oficerskim 25 p. p.
Jak nas informują major Błażejewski i por. Gierlicz, komendant miejskiego P. W. W. F. w Piotrkowie, zostali przeniesieni go innego garnizonu i na inne stanowiska służbowe.

Sport w Piotrkowie

Mecz Hakoah (Radomsko) Concordja (Piotrków) 3:2 2:1

Rozegrane spotkanie towarzyskie, jako rewanżowe na stadionie Concordji w Piotrkowie zakończyło ponowną przegraną gospodarzy co w obliczu spotkań finałowych nastroja nas niezbyt wesołym horoskopem. Atak Concordji zawiódł na całej linii. W obronie Wachała beznadziejny. On zawiódł wszystkie 3 utracone bramki. Ani jednego celnego strzału nie oddał atak Concordji na bramkę gości. Jedynie Droz-

dowski i Szałapski zadowolili. Pietrzyk doskonały na obronie ale w ataku nie mógł się rozegrać.

Atak bez Nonasa i Gołstawskiego nie może nawet myśleć o zdobyciu bramki. Goście zareprezentowali się bardzo dobrze, zwłaszcza bramkarz, który pokazał grę wysokiej klasy. W Concordji tylko cała trójka pomocy mogła zadowolić. Najlepszy Madejczyk. Chojwa i Wachała I pracowali ofiarnie. Szmaz na skrzydle przeżywa spadek formy. Bramkarz Ibroń na ogół dorze bronił.

HANDEL

jest nauką poważną...

Utarła się w Polsce opinia, że handlem zajmować się mogą tylko ludzie wyjątkowi, obdarzeni wrodzonym sprytem i szczęściem. Wiedza i wiadomości fachowe nie odgrywają tu poważnej roli.

Jest to sąd błędny nie oparty na poważnym wniesieniu w istotę handlu. Praca w handlu, podobnie, jak w innych zawodach, nie jest żadną szarlatanerią, magicznymi sztuczkami, ale szlachetną pracą, pracą długą i żmudną, wymagającą wielu studjów i lat nauki.

Zycie sparzyło dotkliwie tych wszystkich, którzy — licząc na szczęście i spryt, a nie mając odpowiedniego przygotowania — biorą się do handlu. Przekonują się oni dotkliwie na własnej skórze, że to nie wystarczy. Warunki handlu nie są łatwe, ani proste. Trzeba wiedzieć dobrze jak sprzedać, jak się reklamować, żeby znaleźć nabywców, zdobyć nowe możliwości zbytu, trzeba dobrze znać rynek i wymagania klientów, trzeba umieć kalkulować tak, żeby nie stracić, a jednocześnie zwyciężyć konkurentów w sposób lojalny. Trzeba umieć towaroznawstwo, trzeba wiedzieć, jak przechowywać towar, wprowadzać racjonalne metody pracy we własnym przedsiębiorstwie i administrować sprężyście. Kto tych umiejętności nie posiada, kto nie ma należytej wiedzy i przygotowania, a chce oczywiście — uczciwie pracować, temu nawet spryt nie pomoże, ani najszybsze zbiergi okoliczności — ten przegra walkę konkurencyjną, bo nie nadąży za postępowymi innymi. I może dlatego, między innymi, że dotychczas do handlu szło dużo ludzi bez przygotowania, którzy liczyli tylko na szczęśliwą gwiazdę — tak wiele słyszemy narzekań na ciężkie warunki pracy w handlu, na straty, upadłości i niepowodzenia, a z drugiej strony — nasz handel znajduje się ciągle na tak niskim poziomie rozwoju.

Niestudnie się tem zniechęca młodzież, która niekiedy obawia się wyboru zawodu kupieckiego pod wpływem takich właśnie głosów pesymizmu i zniechęcenia. Bo młodzież ta ma dzisiaj wszelkie dane na to, żeby w krótkim stosunkowo czasie osiągnąć tę wiedzę, te umiejętności, których brak stanowi dzisiaj przyczynę tylu trosk kupców nieposiadających przygotowania.

Lukę tę mają zamiar wypełnić gimnazja kupieckie, jakie już od nowego roku szkolnego otworzą podwoje dla młodzieży chcącej pracować w zawodzie, w którym jest w Polsce wiele możliwości pracy i zarobku.

Na falach eteru

Mistrz Paderewski będzie grać (C.P.C.) W drugiej połowie września lub na początku października b. r. Ignacy Paderewski grać będzie przed mikrofonem rozgłośni szwajcarskiej „Societe Suisse de Radio-diffusion”.

Mistrzowski ten koncert transmitować będą wszystkie rozgłośnie polskie.

HUMOR RADJOWY

Postęp

Kataryniarz, idąc z postępowem, zastąpił katarynkę przez odbiornik.

Pacjenci lekarza-psychjatri

— Jeżeli pan nie usunie trzasków w odbiorniku, wszyscy sąsiedzi oszkleją...

— No to co? Jestem lekarzem-psychjatrą.

Listonosz za parę lat

— A z syna pańskiego będzie za parę lat też dzielny listonosz?

— Ii, za parę lat nikt nie będzie pisał listów, bo wszyscy będą gadali przez radio...

Na sali koncertowej

— Ach, jak świetnie imituje radjo!

Co niesie dzisiejsza fala

(C.P.C.) Znakomity znawca folkloru polskiego skomponował m. innymi, w ostatnich 5 latach, za który to okres czasu otrzymał Państwową Nagrodę Muzyczną suitę baletową, przedstawiającą „Wesele Polskie”. Mamy tu więc różne tańce, ober-tasy, kujawiaki, wyrwasy i krakowiaki, pieśni obrzędowe dla młodych i starych. Audycja ta, którą nadaje Warszawa dniu 9 b.m. o godz. 21.10 nabiera tem większego znaczenia, że Orkiestrą Polskiego Radja dyryguje kompozytor osobiście.

Warjacje te, które usłyszymy o godz. 22-ej w audycji z płyt, są największym dziełem na polu symfonicznej warjacji po Beethovenie.

Wykazują one w pełni niezwykłe mistrzostwo Brahmsa. Temat wzięty jest z Divertissementu Haydna. Audycja zapatrzona będzie słowem objaśniającym dr. Ewilji Elsner.

„Ciemna, jak noc” — jest to określenie, którego używamy, gdy chcemy powiedzieć o maksymalnym nasileniu ciemności. Ale czy to jest obiektywnie słuszne? Mówić o tem będzie dr. Stanisław Szeligowski w 4 skolei pogadance z cyklu astronomicznego we wtorek o godz. 18-ej. Odczyt p. t. „Ciemność nocy” nadany będzie z Wilna.

Czy wiecie, że...

— Krótkofalowa stacja nadawcza w Zeessen nadaje obecnie odczyty propagujące wiedzę o kraju oczyszczonego przez Niemców zamieszkałych poza granicami państwa.

— Dziennik radjowy w Belgji przepłata swe informacje króciutkimi transmisjami z aktualnych wydarzeń dnia.



PIOTRKOWSKA FABRYKA
Papy dachowej
H. Z. PACANOWSKI i SYN
Piotrków, Aleja 3-go Maja Nr. 6 tel. 10.64
POLECA

papę dachową pierwszorzędnej jakości papę białą, smołę preparowaną, i gazową, pak, karbolineum.

oraz hurtowa sprzedaż szkła okiennego
CENY KONKURENCYJNE

Otworzyliśmy SKŁAD FABRYCZNY
w Tomaszowie Maz.

W szponach handlarzy

ŻYWYM TOWAREM

Romantyczne przygody uroczej Polki na obczyźnie

Kłęcząc przed nią, szczęśliwy człowiek pił słodycz jej słów i całował ją, rozkoszując się każdym szczegółem jej twarzy. Naprawdę pani Renard wołała przez drzwi do stołu. Nie słyszeli, nie chcieli nic wiedzieć o istnieniu świata.

— Jakże ty najpiękniejsza z najpiękniejszych mogłaś przypuszczać, że raz upieściwszy się w ramionach, rozstanę się z tobą, odeślę cię do ojca?

— Mało to mężczyzn porzuci piękne dziewczęta, gdy im się znudzą, aby się żenić bogato? — zawołała, nie znając jego kultu piękności.

— Nie masz wyobrażenia o rozmiarach mej miłości. Nie doceniasz jej. A mimo to... Gotowa odejść ztąd na zatracenie chciałaś przedtem żyć, być moją kochanką i być kochaną.

— Tak. Jaby tam i tak zmarniała umierała z tęsknoty za tobą i tem życiem dopóty, dopóki nie rzuciłabym się w tę Czarną Wodę, w której utopiła się ta biedna pani z wielkiego kochania.

— O ty jedyny! Niczem był dla ciebie ten triumf na balu, te hołdy całego miasta, to uwielbienie tysiąca ludzi. Zapomniałaś o tem?

— Nie zapomniałam, lecz cóż to wszystko warte bez ciebie? Cóż jaby mi poczęła sama wśród obcych.

— Wszyscy są ci obcy? I pani Os-kierczyzna i Uszyłowicz?

— Wszyscy, prócz ciebie. Ja nie potrafię ci tak wyjaśnić tego. Widzisz oni mnie wielbią, oklaskują wysławiają, nawet ofiarowali mi takie kosztowne brylanty. To bardzo ładnie, lecz... to tylko zabawa taka. Jakby w teatrze. Potem wszyscy idą do swych domów i koniec. Nikt o mnie nie myśli. Tylko ty jeden, kochany... Tak myślisz jakoby o dziecku. Dlatego z tobą jednym jest mi tak przyjemnie, tak dobrze... O, Wosiu kochany, ty starczysz mi za wszystkich ludzi na świecie. Tyś mój jedyny. Dla tych obcych ludzi jestem, jak to napisali w żurnalach, „la beaute d'Anwers”, a dla ciebie jestem potrzebna...

— Jak to słońce na niebie!

— Ty jeden nie jesteś mi obcy, bo ciebie kocham...

On padł twarzą na jej kolana ze łzą szczęścia, rozczulony, że ta złota dziewczyna uszanowała wszystko co dla niej uczynił. Walczyła tak mężnie o swą cnotę na to, by samowolnie oddać się temu co zdobył ją poświęceniem, zaparciem się siebie, swą głęboką miłością. Z wylaniem wdzięcznego, kochającego serca rzuciła się w ramiona tego, do którego przy-warta całą swą istotą, jako do swej opoki życiowej. Nie przeobrażała zaś postaci rzeczy to, że w kanwę ucząc wplątała się nie rozsądku chłopskiego i niewieściej dyplomacji. On czuł, że piastuje na rękach oddaną złotą dziewczynę, niby lubie dziecko, i poniesie ją tak przez życie.

— Twoja miłość jest tak piękną jak ty sama. — wyrzekł w zachwycie.

Na to, mrużąc fioletkowe, wysikrzone oczy i ściągając złotawe brwi z zadowolenia i namiętnej miłości, Pola objęła go, zagarnęła sobie ramionami z rozmachem wiejskiej kobiety, przytuliła jego głowę, niby niemowlę do piersi, ustała ją na sercu i zmieszły się gorące ich pocałunki.

— Będę panią Lenzową, taką szczęśliwą... — wyspiewała mu rozkołysana w hamaku szczęśliwości arkadyjskiej.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Tania sprzedaż w „ZENITHCIE”

w firmie „ZENITH”
Piotrków, ul. Sieradzka 2

Zegarki, okulary obrączki ślubne
Eleganckie pierścionki, biżuterja
Nakrycia stolowe i plastery
Instrumenty muz. patfony i płyty
Taniej od 15 do 40% ceny stałe
Halo! — — — Halo!

Reparacje w zakresie powyższym
wykonuje się starannie i solidnie.

Korzystajcie z okazji

„Święto Gór” w Zakopanem od 4-11 sierpnia 1935
Dla uczestników 70 proc. indywidualne zniżki kolejowe

Radio

WTOREK, 9 czerwca.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.36. Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 8.20 Program. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert Tria Dwo rakowskiego. 13.30 Z rynku pracy. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15.30 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego. 16.15 Płyty. 16.50 „Codzienny odcinek prozy. 17.00 „Dla naszych letników i uzdrowisk”. Koncert orkiestry kameralnej pod dyr. Adama Hermana. 18.00 Pogadanka przyrodnicza. 18.10 „Minuta poezji”. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Muzyka salonowa z płyt. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy Romany Hambrigh. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20.10 „Aleko” — opera w 1-ym akcie Sergiusza Rachmaninowa. 20.55 Dziennik wieczorny. 21.05 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.10 Tr. z Torunia „Harcerze pomorscy na zlot do Spały”. 21.10 Koncert z płyt. 21.05 Wiadomości sportowe. 22.30 Mała ork. P.R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego.

ŚRODA, 10 czerwca.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk”. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Recital wiołoczelowy Lucjana Budkiewicza. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15.30 Płyty. 16.00 Pogadanka dla kobiet. 16.15 Koncert z Krakowa. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Koncert. 18.00 Wesoly skecz Juliana Tuwima pt. „Karjera Jack'a Nobody”. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.30 Pogadanka dla dzieci. 18.50 Koncert z płyt. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Drobne utwory fortepianowe w wykonaniu Lucyny Robowskiej. 19.50 „Świat się śmieje” — przeglad humoru zagranicznego. 20.00 Pogadanka rolnicza. 20.10 Muzyka lekka. 20.35 Dziennik wieczorny. 20.45 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 20.50 Odczyt m. zyczyn z Krakowa. 21.00 Koncert. 21.35 O książce Leona Wasilewskiego pt. „Piłsudski jakim Go widziałem” — wygl. Karol Krzewski. 21.45 Koncert Chóru Dana. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.15 Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego.

3-ci MIESIĄC Dozwolony
NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA
CASINO p. 6 Ugi ważne

JAN BOKAY.

W OBRONIE KOBIETY

Autoryzowany przekład z węgierskiego Rezső Schütza.

— Będiesz i tak musiał być na ostatecznej rozprawie — pocieszał mnie Stefek — kiedy nastąpi przesłuchiwanie świadków.

Znów wziął mnie pod rękę i pociągnął wgląd mieszkania.

Po drodze pani Mira odezwała się do mnie z uśmiechem:

— Pan zapomniał zadzwonić, że pan nie przyjdzie...

Czy ona kpi ze mnie? Czy to miała być złośliwość?

— Tam niema telefonu — odpowiedziałem krótko.

×

Judytę zastaliśmy w towarzystwie jakiegoś obcego mężczyzny. Był to młodzieniec wysoki, chudy, jasnowłosy, taki nowoczesny typ młodego mężczyzny, imitacja angielszczyzny... Za szerokie ramiona, za jasne niebieskie oczy, za słomiane włosy... usta zanadto kobiece, ręce i nogi za duże, ruchy zanadto nonszalanckie. Elegancki, ale taki sobie smyk! Miał szczerą twarz, roześmiane oczy, ale mimo to nie był sympatyczny. Rozumie się, że był ubrany w szalenie jaskrawy i obszerne garnitur — zupełnie jak kłown: ramiona marynarki miał nieprawdo-

podobnie wypchane, biodra natomiast do ostateczności ściśnięte. Wyglądał jak trójką, przewrócony do góry podstawa; brak mu tylko było tenisowej rakiety pod pachą. Rozstawił szeroko nogi i ręce trzymał w kieszeniach od spodni. Napewno bardzo lubi koktaile i nie pali papierosów. Słowem: nowoczesny, dzisiejszy typ...

Z takim uszczęśliwieniem i tak niezgrabnie biegł nas witać, jak uradowany wyżeł.

— Mira... co za niespodzianka! — radował się hałaśliwie. Podana drobna ręka zginęła w jego potężnych łapach. — Nareszcie cię znowu widzę! Jestem ogromnie szczęśliwy... bardzo się cieszę... Nietylko dlatego, że tu jesteś, ale przede wszystkim dlatego, że nareszcie pozbyłaś się tego balwana, Kazimierza!...

— Oszalałeś, Eryku — śmiała się ona. Z uśmiechu jej widziałem, że musi lubić tego dziewięćdziesięcikilowego smarkacza.

Ale dlaczego ona są po imieniu? Nie miałem czasu nad tem się zastanawiać, bo już ten młody olbrzym miażdżył mi dłoń w serdecz-

ny uścisku. Z pod krzaczastych, jasnych brwi z wielką życzliwością spojrzęły ku mnie blado-niebieskie oczy.

— Jestem Eryk Tari... kuzyn Miry. Ogromnie się cieszę, że nareszcie pana poznałem i że mogę panu serdecznie podziękować, iż tak po rycku stanął pan w obronie mojej kuzynki.

Nie odpowiedziałem ani słowa. Zresztą nie bardzo to było taktowne, co powiedział. Są rzeczy, które się robi, ale o których się później nie mówi. A pozatem nie bardzo lubię ludzi, którzy swe uczucia wlewają spojrzeniem i uściskiem dłoń.

Naturalnie przypuszczam, że pan Eryk nie zauważył. W dalszym ciągu z widoczną życzliwością uśmiechał się do mnie, tylko że nie bardzo wiedział, o czym ma ze mną rozmawiać. Odwróciłem się od niego, by przywitać się z Judytą.

Balem się trochę Judyty. Całując ją w rękę, przyglądałem się jej ukradkiem, czy nie zauważyła na jej twarzy ironicznego uśmiechu, lub kpiącego grymasu. Ale nie: uśmie-

chała się miło i serdecznie. Nawet nie ściągnęła brwi w górę. Zupełnie nieobliczalne stworzenie. Jeżeli jestes przygotowany, że będzie kpiła niemiłosiernie, to właśnie jakby z łaski okaże się serdeczna. Jeżeli natomiast niema żadnego powodu, to najnieoczekiwanej rzuci z najniewinniejszą miną, jakies słówko, że aż sykniesz z bólu. Pewnego razu tak ją próbowałem scharakteryzować: jeżeli jestem chory — tylko ona może mnie wyleczyć, a jeżeli jestem zdrow — to tylko przez nią mogę się rozchorować.

Wybłąki młodzieniec usiadł obok swojej kuzynki, złożywszy dłonie na szeroko rozstawionych nogach. Gadał bez przerwy.

— No, opowiedz mi Miro, jak to wszystko było! Co teraz robisz, no i jakie masz plany?...

Najwyraźniej była zakłopotana. Pochyliwszy się ku młodzieńcowi, szepnęła mu coś do ucha, a ten prze stał już ją o wszystko wypytywać.

Stałem, paląc papierosa. Próbowałem robić dobry humor, ale mi się to nie udawało.

Usiedliśmy nareszcie do kolacji. Stół był wspaniale zastawiony. Na środku stołu sliczna owalna serweta z brukselskich koronek, na niej porozrucane fiołki. Talerze i szklanki ustawione także na koronkowych serwetkach, zamiast elektryczności świece w lichtarzach, przysłoniętych ciemnozielonymi abażurami. Przed każdym talerzem

W teatrach warszawskich

Wielki: Dzień odpoczynkowy.
Narodowy: „Stare wino”.
Polski: „Król”.
Nowy: Nieczynny z powodu przerwy wakacyjnej.
Letni: „Ty, to ja”.
Mały: Z powodu przerwy wakacyjnej teatr zamknięty.
Kameralny: „Sprawiedliwość” (ostatnie przedstawienie).
Comedia: „Bohater naszych czasów”.
Instytut Reduty: „Teoria Einsteina”.
Teatr Dramatyczny (Hipoteeczna 8): „Tragedja dzieci”.
Stara Banda w Hollywood: „Dziwczynna i hipopotam”.
Wielka Rewja: „Przygoda w Grand Hotelu”.

W kinach

Adria (Wierzbowa): „Kobieta szuka miłości”.
Apollo (Marszałkow. 106): „Bengali”.
Atlantyk: „Tajemnica expressu Nr. 6”.
Capitol (Marszałkow. 125): „Miłość dla początkujących”.
Casino (Nowy Świat 50): „Niedokończona symfonia”.
Colosseum Małe: „Miłość bez słów”.
Colosseum (wielka sala): „Czarny kot” i „Symfonia życia”.
Corso (Śniadeckich 5): „Antek policmajster” i rewja.
Europa: „Kryjówka szczęścia”.
Filharmonia (Jasna 5): „Rewolucja śmiechu”.
Majestic: „Niebezpieczny kochanek”.
Miejski: „Poco pracować” i „Viva Villa”.
Mewa (Hoża 38): „Pożar nad Wołgą” i „Serce Indjanki” z Sylwią Sidney.
Nowa Tombola: „Teraz i zawsze” i „Ucieczka przed ślubem”.
Oko Praskie: „Pani nie chce dziecka” i „Droga na Wschód”.
Palace: „Cham” i „Dziwczę w Calgary”.
Popularny „W twoich ramionach”, „Paryskie szaleństwa” i rewja.
Petit Trionon: „Kobieta pod kontrolą” i „Kryzys skończony”.
Światowid: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś”.
Stylowy: „Człowiek, który sprzedał głowę”.
Sokol: „Amok” i „W kastylijskim ogródku”.
Uciecha: „Rumba” i „Rzymskie skandale”.

Zapisujcie się do LOPP

śmiechu”. Teraz było już wiadome, że cała historia morderstwa jest prosto z ręką zrytualnym trickiem reklamowym.

Zraniona dama zresztą wstała z asfaltu. Oboje uklonili się rozbawionej publiczności i poszli dalej, aby na innej ulicy odstawiać dalej swój pokazowy numer reklamowy.

Cenne odkrycie z dziedziny flory kopalnej Polski

W Sciejowicach koło Krakowa w majątku s. p. inż. Czyżewicza odkryto pokłady torfu kopalnego, stanowiące klasyczny dokument istnienia na ziemiach naszych najstarszego polskiego złodowacenia, określanego przez geologów i paleobotaników, jako „L 2—Jarosavien” epoki lodowej w Europie.

Kopalne torfy w Sciejowicach, występujące tam w głębokości 18 m. odkrył dr. Piotr Kontny z Lwowa. Przywieziona przez dr. Kontnego próbka została naukowo zbadała, przyczem obok narazie nieoznaczonego a zapewne bardzo ważnego materiału w postaci szczątków zoologicznych (chrząszczy) — ustalono charakter roślinności ówczesnego torfowiska w Sciejowicach na schyłku trzeciorzędu i u progę najstarszego dyluwium. Roślinność ta przypomina znane nauce współczesne torfowisko pod Białohorszą koło Lwowa, wykazuje

jednak pewne zmiany.

Badania nad torfem kopalnym Sciejowic przeprowadzono w Instytucie botaniki i systematyki roślin uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie pod kierownictwem prof. dr. Stanisława Kulczyńskiego, o znaczeniu paleobotanicznych dokonał dr. Józef Mądalski.

Próbka torfu kopalnego ze Sciejowic znajduje się obecnie w zbiorach Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie. Pochodzi z warstwy środkowej torfów kopalnych, występujących pod 18 metrowym pokładem lessu w trzech ponad sobą leżących niezależnych warstwach oddzielonych wkładkami ilu, prawdopodobnie t. zw. gytji.

Odkrycie kopalnych torfów w Sciejowicach w świetle referatu naukowego wygłoszonego w tej sprawie na dorocznym zjeździe Polskiego Tow. Botanicznego, okazuje

się pierwszorzędnym przyczyną do poznania zasięgu lodowca na ziemiach Polski i flory ówczesnej, posiada wielkie znaczenie dla paleobotaniki wogóle, szczególnie zaś Polski, wnosząc do tej flory kopalnej nowy nieznan wogóle na naszych ziemiach gatunek wschodnio-azjatycki, jest wreszcie ważnym punktem rozmieszczenia zasięgu Tsugi tej w Europie na schyłku trzeciorzędu.

Sciejowice stają się w ten sposób ostatnią sensacją paleobotaniki europejskiej i nie ulega wątpliwości, że znaleziskiem tem zainteresują się koła naukowe na Dalekim Wschodzie. Nowe znalezisko w Sciejowicach obok znanego w Hamerni koło Jarosławia, jest wogóle drugim znaleziskiem flory kopalnej najstarszego polskiego złodowacenia. Wartość jego dla nauki polskiej posiada wielką doniosłość.

Stary, ale dobry sposób

Walka między dyrektorem teatru w Budapeszcie i kobietami na widowni

Walka o kapelusze w teatrze rozgrywa się wszędzie wśród kobiet na widowni i dystrykcji teatrów.

Kobiety wszędzie walczą o prawo noszenia kapeluszy na widowni, mężczyźni wszędzie buntują się przeciw temu, bo duże rondo kapeluszy przeszkadzają właściwie wi-

dzom, dyrektorzy teatrów wszędzie nadaremnie proszą kobiety o to, by przychodziły do teatru bez kapeluszy.

Dyrektor teatru wpadł wreszcie na dowcipny i wcale skuteczny pomysł. Na kurtynie teatralnej wywiesił wielki napis:

— Panie w starszym wieku mogą zostać w kapeluszu na widowni.

Efekt był natychmiastowy. Wszystkie panie rzuciły się do wyjścia i do szatni. Na widowni nie została ani jedna kobieta w kapeluszu. Nawet najstarsze panie zostawiły kapelusze w szatni.

Morderstwo w deszczowy dzień

Zręczny trik reklamowy zastosowany oczywiście w Ameryce

Działo się to oczywiście w Ameryce. I oczywiście skończyło się dobrze, chociaż wszystko raczej zapowiadało się na to, że skończy się tragicznie.

Na jednej z ludniejszych ulic New-Yorku spotkał w deszczowy dzień jakiś młodzieniec młodą damę. Podszedł do niej blisko i wystrzelił do niej dwa razy z rewolweru.

Dama upadła. Krew z rany buchała na trotuar.
Dokoła zebrał się tłum ludzi.

Morderca stał w miejscu, jak skamieniały.

— Lotr!
— Bandyta.
— Zlynczować go!

Thum był oburzony. Jeszcze chwila, a byłby rozszarpał młodzieńca. Do mordercy podszedł ktoś bliżej.

— Uciekaj — szepnął mu cicho do ucha, dość głośno jednak, aby publiczność mogła go słyszeć.

— Nie mogę! — odpowiedział zbrodniarz.

— Uciekaj, bo cię zabiją.

— Nie mogę.
— Uciekaj. Za chwilę zaarrestują cię.

— Nie mogę.

— Ale dlaczego, u diabła, przecież tu chodzi o twoje życie.

— Nie mogę. Buty mam podzelowane gumowemi podeszwami firmy „Gentleman”, nawet po osłizgłym od deszczu chodniku podeszwy nie ślizgają się, ale stoję mocno i pewnie.

Publiczność zaczęła „pękać ze

26)

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kawaty.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.